

Krzysztof Zalewski, Fabryka małp

Ktoś łapie mnie i zaciska palce
Na gardle tak, że aż tracę dech
Zabijam go po morderczej walce
Budzę się i...gdzie już jestem wiem

Fabryka małp, fabryka psów
Rezerwat dzikich stworzeń
Zajadłych tak, że nawet Bóg
I Bóg im nie pomoże

Miliony kłów, łap w pazury zbrojnych
Gotowych do walk o byle co
Dokoła wre stan totalnej wojny
Zabijać się to jedyny sport

Fabryka małp, fabryka psów
Rezerwat dzikich stworzeń
Zajadłych tak, że nawet Bóg
I Bóg im nie pomoże

Fabryka małp, fabryka psów
Rezerwat dzikich stworzeń
Zajadłych tak, że nawet Bóg
I Bóg im nie pomoże
Nie pomoże, nie pomoże

Gdzie spojrzę, dookoła dżungla
Gdzie spojrzę, dookoła dżungla
Dżungla
Dżungla

Otwieram drzwi i znów dzień jak co dzień
Donośny huk stu i więcej dział
Coś dzieje się wciąż na bliskim wschodzie
Za progiem znów mój normalny świat

Fabryka małp, fabryka psów
Rezerwat dzikich stworzeń
Zajadłych tak, że nawet Bóg
I Bóg im nie pomoże

Fabryka małp, fabryka psów
Rezerwat dzikich stworzeń
Zajadłych tak, że nawet Bóg
I Bóg im nie pomoże